



W świecie coraz bardziej zdominowanym przez pragnienie eliminacji bólu, pośpiech w zakończeniu cierpienia i utratę transcendentnego sensu życia, temat wspomaganego samobójstwa stał się jedną z najbardziej kontrowersyjnych kwestii naszych czasów. Za zasłoną współczucia, wolności jednostki i godności, kryje się jednak głębsza i bardziej złożona rzeczywistość: rzeczywistość, która dotyka nie tylko pojedynczej osoby, ale samej duszy naszej cywilizacji.

Ten artykuł jest zaproszeniem do poważnej, jasnej i głęboko duchowej refleksji na temat wspomaganego samobójstwa w świetle bogatej tradycji katolickiej myśli. Naszym celem nie jest jedynie wyjaśnienie, dlaczego Kościół uważa tę praktykę za niedopuszczalną, ale przede wszystkim pokazanie, że życie ludzkie — nawet w cierpieniu — ma nieskończoną wartość, że cierpienie można odkupić, a towarzyszenie osobie cierpiącej to chrześcijański akt heroiczny i prawdziwy znak cywilizacji.

1. Czym jest wspomagane samobójstwo?

Wspomagane samobójstwo to praktyka, w której osoba — zazwyczaj lekarz — dostarcza pacjentowi środki do odebrania sobie życia, zazwyczaj w postaci śmiertelnej substancji farmakologicznej. W przeciwieństwie do eutanazji aktywnej, w przypadku samobójstwa wspomaganego sam pacjent dokonuje końcowego aktu.

Zwolennicy tej praktyki często powołują się na autonomię pacjenta, jego prawo do „godnej śmierci” oraz chęć uniknięcia fizycznego lub psychicznego cierpienia, które uznaje się za nie do zniesienia. Jednak za tą pozorną troską kryje się głęboka rana naszej kultury: niezdolność do nadania cierpieniu sensu, radykalna samotność wielu ludzi oraz medykalizacja śmierci, która staje się coraz bardziej odczuwalna.

2. Cywilizacja, która nie wie, co zrobić z cierpieniem

Żyjemy w społeczeństwie, które ceni fizyczne dobro, młodość i wydajność. W tym kontekście ból, zależność i starość stają się porażkami nie do zaakceptowania. Ciało traktowane jest jak przedmiot, który można wyrzucić, gdy „już nie działa”.

Papież Franciszek mówił o tym z mocą:



„Eutanazja i wspomagane samobójstwo są porażką dla wszystkich. Odpowiedź, do której jesteśmy wezwani, nie polega na porzuceniu cierpiących, ale na bliskości, współczuciu i towarzyszeniu.”
(Przemówienie do Włoskiego Towarzystwa Onkologii Medycznej, 2019 r.)

Cierpienia się już nie towarzyszy, lecz eliminuje. Osoba cierpiąca nie jest już otaczana opieką, lecz porzucana w imię „litości”.

Tymczasem chrześcijańska tradycja uczy, że cierpienie — choć tajemnicze i bolesne — nigdy nie jest bezużyteczne. W Chrystusie Ukrzyżowanym nabiera ono wartości odkupieńczej:

„Teraz raduję się w cierpieniach, które za was znoszę, i dopełniam w moim ciele niedostatki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” (Kol 1,24)

3. Historia wierności życiu

Już od pierwszych wieków Kościół potępiał samobójstwo i wszelkie jego pośrednie formy. Katechizm Kościoła Katolickiego (pkt 2280–2283) naucza:

„Jesteśmy szafarzami, a nie właścicielami życia, które Bóg nam powierzył. Nie mamy prawa nim rozporządzać.”

Samobójstwo przeczy miłości do siebie, obraża miłość bliźniego i odrzuca miłość Boga. Przez wieki święci, męczennicy, mistycy, ojcowie Kościoła i teologowie zawsze potwierdzali wartość życia, nawet w cierpieniu.

Św. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (1995) potępił tę nową formę „kultury śmierci”:



„Eutanazja jest poważnym naruszeniem prawa Bożego, ponieważ jest świadomym i moralnie niedopuszczalnym uśmierceniem istoty ludzkiej.”

4. Źle rozumiane miłosierdzie

Jednym z najczęstszych argumentów za wspomaganiem samobójstwem jest miłosierdzie. Jak nie pomóc komuś, kto straszliwie cierpi?

Ale prawdziwe miłosierdzie nie eliminuje cierpiącego: towarzyszy z miłością, podtrzymuje czułością, daje obecność. Jak powiedział papież Franciszek: „Eutanazja nie jest aktem współczucia. To porażka miłości.”

Prawdziwe miłosierdzie:

- **Towarzyszy** – nie zostawia w ciemności.
- **Słucha** – nie narzuca, ale przyjmuje wołanie serca.
- **Opiekuje się** – nie eliminuje bólu za wszelką cenę, lecz wspiera cierpiącego.
- **Odkupia** – w Ukrzyżowanym odnajduje światło każdej ciemności.

5. Konsekwencje teologiczne: Gdzie jest Bóg w cierpieniu?

Wielkim pytaniem osoby cierpiącej jest: Dlaczego? Gdzie jest Bóg, gdy najbardziej Go potrzebuję? Dlaczego pozwala na ból?

Chrześcijańska odpowiedź nie jest ideą, lecz osobą: **Jezusem Chrystusem**. On nie usunął cierpienia ze świata: **przyjął je, przeżył je, odkupił je**. Na krzyżu Bóg zjednoczył się z bólem człowieka. Nie dał nam teorii, ale **swoją obecność**.

To zmienia wszystko:

- Bóg **nie opuszcza nas** w cierpieniu.
- Cierpienie **nie jest bezużyteczne**, jeśli zjednoczone z Męką Chrystusa.



- Cierpienie przeżywane z miłością **staje się ofiarą, wstawiennictwem, zbawieniem.**

„Jeśli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy;
jeśli wytrwamy, z Nim też królować będziemy.” (2 Tm 2,11-12)

6. Co dziś mówi Kościół?

Wobec wspomaganego samobójstwa Kościół proponuje pełną i integralną odpowiedź, złożoną z:

- **Opieki paliatywnej** – medycyny, która leczy, towarzyszy i nie przyspiesza śmierci.
- **Obecności ludzkiej i duchowej** – rodzin, wspólnot i parafii, które nie porzucają.
- **Towarzyszenia duszpasterskiego** – kapłanów, zakonników i świeckich, którzy modlą się, słuchają i pocieszają.
- **Sakramentów** – zwłaszcza Eucharystii i Namaszczenia Chorych jako siły na ostatni etap drogi.

Życie — nawet zranione — zasługuje na to, by je przeżyć. Nie jesteśmy sami.

7. Praktyczny przewodnik dla katolików: Co robić, jeśli ktoś bliski chce umrzeć?

1. Słuchać sercem

Wielu ludzi nie chce umrzeć: chce, by skończył się ból. Słuchanie, cierpliwość i bliskość mogą otworzyć promienie światła.

2. Odpowiadać nie argumentami, ale miłością

Nie słowa ratują, lecz gesty: czas ofiarowany, czułość, przebaczenie, obecność.



3. Szukać pomocy fachowej i duszpasterskiej

Nie jesteśmy sami. Są lekarze, psycholodzy, kapłani, wolontariusze, wspólnoty. Cierpienie dzielone staje się lżejsze.

4. Delikatnie mówić o sensie cierpienia

Z szacunkiem można dzielić się świadectwami tych, którzy odnaleźli sens w swoim krzyżu. Nie po to, by narzucać, ale by inspirować.

5. Oferować towarzyszenie duchowe

Zaproponować wspólną modlitwę, udział we Mszy Świętej, spowiedź, sakramenty. Przygotować serce na spotkanie z Ojcem.

6. Bronić opieki paliatywnej

Zdobywać informacje, domagać się prawa do godnego, ale nie wywołanego końca.

8. Jak żyć tym na co dzień?

- **Cenić życie kruche** – szczególnie opiekować się osobami starszymi, chorymi i samotnymi.
- **Wychowywać do nadziei** – uczyć młodych, że ból nie jest końcem, ale może zawierać piękno.
- **Tworzyć wspólnotę** – budować sieci miłości, gdzie nikt nie czuje się niepotrzebny.
- **Modlić się za cierpiących** – za konających, myślących o samobójstwie, tych, którzy stracili sens.

Zakończenie: Prawdziwa cywilizacja

Cywilizacji nie mierzy się technologią, prawami czy postępem, ale **tym, jak traktuje najsłabszych**. Wspomagane samobójstwo nie jest miłosierdziem: to porażka kultury, która nie umie kochać.



Ale jest nadzieja.

Wiara katolicka zaprasza nas, byśmy spojrzeli w górę, ku Ukrzyżowanemu Zmartwychwstałemu, byśmy nie uciekali od bólu, lecz go przemieniali. Wzywa nas, byśmy byli **światłem dla cierpiących, głosem dla niemych, obecnością dla samotnych**.

Abyśmy i my, na końcu naszej drogi, mogli powtórzyć za św. Pawłem:

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.” (2 Tm 4,7)

I aby nasza śmierć, gdy nadejdzie, nie była owocem rozpacz, lecz aktem miłości, w pokoju, z pełnym zaufaniem powierzona Ojcu.